

<b>WIGILIA NA SYBERII</b>	<b>HEILIGABEND IN SIBIRIEN</b>
<p>Zasyczał w zimnej ciszy samowar  Ukrop nalewam w szklanki  Przy wigilijnym stole bez słowa  Świętują polscy zesłańcy  Na ścianach mroźny osad wilgoci  Obrus podszyty słomą  Płomieniem ciemnym świeca się kopci  Słowem - wszystko jak w domu</p> <p>"Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni  Sławią Boga że nam się do stajenki mieści  Nie chce rozum pojąć tego  chyba okiem dojrzy czego  Czy się mu to nie śni"...</p> <p>Nie będzie tylko gwiazdy na niebie  Grzybów w świątecznym barszczu  Jest nóż z żelaza przy czarnym chlebie  Cukier dzielony na kartce  Talerz podstawiam by nie uronić  Tego czym życie się słodzi  Inny w talerzu pustym twarz schronił  Bóg się nam jutro urodzi.</p> <p>"Król wiecznej chwały dzis się nam narodzi  Z kajdan niewoli lud swój wyswobodzi  Brzmij wesoło świecie cał oddaj ukłon Panu chwały  Bo to się spełniło co nas nabawiło serca radością"...</p> <p>Nie, nie jesteśmy biedni i smutni  Chustka przy twarzy to katar  Nie będzie klusek z makiem i kutii  Będzie chleb i herbata  Siedzę i sam się w sobie nie mieszcze  Patrząc na swoje życie  Jesteśmy razem - czegoż chcieć jeszcze  Jutro przyjdzie Zbawiciel</p> <p>"Lulajże Jezuniu moja perelko  Lulaj ulubione me pieścidełko  Lulajże Jezuniu lulajże lulaj  A ty go Matulu w płaczu utulaj"...</p> <p>Byleby świecy starczyło na noc  Długo się czeka na niego  By jak co roku sobie nad ranem  Życzyć tego samego  Znowu się urodzi, umrze w cierpieniu  Znowu dopali się świeca  Po cichu wolność w Jego imieniu  Jeden drugiemu obieca.</p>	<p>Der Samowar zischte in der kalten Stille, ich gieße den Sud in die Gläser. Am gedeckten Tisch feiern polnische Verbannte den Heiligabend. An den Wänden frostige Feuchte, unter der Tischdecke Heu, eine Kerze raucht mit dunkler Flamme, also alles wie zu Hause.</p> <p>"Ich höre vom Himmel Musik und Engelsgesänge. Sie loben Gott, dass Er in diese kleine Scheune passt. Mit dem Verstand ist das nicht zu begreifen, nur das Auge schaut zu und fragt sich, ob es nicht träumt..."</p> <p>Es wird aber niemand nach dem ersten Stern Ausschau halten und einen festlichen Borschtsch mit Pilzen kochen. Stattdessen gibt es ein Eisenmesser, Schwarzbrot und Zucker, den wir uns auf einem Blatt Papier teilen. Ich stelle meinen Teller unter, um von dieser Süße des Lebens nichts zu verlieren. Ein anderer verbirgt im leeren Teller sein Gesicht. Morgen wird Gott geboren.</p> <p>"Der König der Ewigkeit wird geboren, er wird sein Volk aus den Fesseln der Sklaverei befreien. Welt, frohlocke und verneige Dich vor dem Herrn. Denn es hat sich erfüllt, was unsere Herzen erfreut..."</p> <p>Nein, wir sind weder arm noch traurig, dieses Taschentuch am Gesicht ist nur wegen des Schnupfens. Es wird keine Nudeln mit Mohn und keinen süßen Weizen geben, wir haben nur Brot und Tee. Ich sitze da und verstehe mich selbst nicht, wenn ich so mein Leben betrachte. Aber wir sind zusammen, was will man mehr? Und morgen kommt der Heiland.</p> <p>"Schlafe, Jesuskind, schlafe, meine Perle, schlafe, mein Allerliebstes. Und Du, Mutter, tröste Ihn, wenn Er weint..."</p> <p>Möge die Kerze für die ganze Nacht reichen, denn so lange müssen wir auf Ihn warten, um sich dann, am Morgengrauen, wie jedes Jahr, immer dasselbe zu wünschen! Wieder wird Er geboren, wieder stirbt Er einen qualvollen Tod, wieder brennt die Kerze aus. Und dann, im Dunkeln, werden wir in Seinem Namen einander die Freiheit versprechen.</p>